

Człowiek tej chwili: Sergio Berti, agent, który wstrzymuje oddech całego miasta w związku z odnowieniem kontraktu Daniele De Rossiego. Nieśmiały, z dużą rezerwą, bardzo niechętny w relacjach z prasą. Człowiek, który nie mówi, co jest znane w tym środowisku: nieprzystępny przez telefon, nierzadko zdarza się, że pozostawia rozmówcę z totalnym milczeniem, nawet bez gotowości, aby dowiedzieć się, kto go wzywa i jakie ma intencje.

"Być może nie jest to najlepszy sposób, aby prowadzić interesy gracza, jednak funkcjonuje, stąd..." - tłumaczy kolega Bertiego, Pasqualin, dając właściwe wyobrażenie. To co jest najbardziej uderzające, to zarządzanie odnowieniem umów graczy prowadzonych przez agenta z Toskanii: od Kolarova i De Silvestriego z Lazio, byłego gracza Giallorossich Cerciego do Bresciano oraz byłych piłkarzy, Vieriego (był również agentem jego brata Maxa), Montelli i Mihajlovica.

Alexander Kolarov, podpisał w 2007 roku czteroletni kontrakt z Lazio za 800 tysięcy euro za sezon. Do Rzymu sprowadził go Walter Sabatini w swoim ostatnim roku pracy w Formello. W 2010 roku zespół Biancocelestich zaczął rozmowy nad kontraktem, wygasającym w 2011, właśnie z Bertim, agentem serbskiego skrzydłowego. Lotito w obliczu wielu trudności wybrał twardą linię prowadzenia klubu, co odróżniło go od innych zespołów już od pierwszego dnia jego prezydencji: odnowienie umowy albo pożegnanie. Jednak jak potwierdził 7 czerwca 2010 roku Kolarov: *"Chciałem podpisać kontrakt, chcieli umieścić klauzulę odejścia, aby potem mnie sprzedać. Dlaczego miałem to podpisać?"*. W międzyczasie pojawiło się zainteresowanie ze strony City (również tutaj)... ze strony Roberto Manciniego. Lotito zaczął rezygnować w lipcu: *"Chce odejść? Nie jest przy zakończeniu kontraktu, jednak jeśli chce odejść, potrzebna jest odpowiednia oferta"*. Powiedziane i zrobione: 24 lipca 2010 roku Kolarov udał się do Manchesteru za 18 mln euro.

Analogiczna sytuacja z Lorenzo De Silvestrim. Z wygasającą w czerwcu 2010 roku umową, już od stycznia 2009 mówiło się o kontrakcie skrzydłowego z Monteverde: *"Jest chęć do odnowienia umowy, jednak żyję z dnia na dzień"*, mówił gracz Biancocelestich 9 stycznia 2009 roku. Gra między Lotito a Bertim toczyła się podwójnie: De Silvestri na prawej, Kolarov na lewej, agent z Toskanii trzymał kontrolę nad skrzydłowymi Lazio. Prezydent zdał sobie szybko sprawę, że również tu nie ma pola do negocjacji, stąd w sierpniu ustalono cenę: 8 mln euro za kartę De Silvestriego. Oferta nadeszła i zawodnik odszedł w kierunku Florenji: za 6 mln. Odrzucono propozycje Milanu i Genoy, które uwzględniały ewentualne wymiany piłkarzy.

Kolejne nieudane odnowienie, kolejne odejście chłopaka ze "stajni" Bertiego - Mark Bresciano rozpoczął negocjacje nad odnowieniem kontraktu z Palermo w 2010 roku. *"Do czerwca jest czas, czuje się dobrze w Palermo i chcę zostać. Kierownictwo pokazuje, że jest do dyspozycji"*. Sabatini poruszał się po niskim pułapie: *"Rozmawialiśmy z nim i jego agentem Bertim. Jeśli podpisze, będziemy szczęśliwi. W przeciwnym razie, powodzenia."* Do odnowienia umowy nie doszło i Bresciano przeniósł się 2 lipca 2010 roku za darmo do Lazio. Australijski pomocnik podpisał dwuletni kontrakt za 1 mln euro za sezon gry. Kontrakt był honorowany: po roku Bresciano opuścił Rzym i udał się do Al Nasr.

Roma? Giallorossi mieli już do czynienia z Bertim przy okazji Alessio Cerciego. Skrzydłowy z Valmontone wieczny talent szkółki Giallorossich, wrócił z wypożyczenia z Atalanty w 2009 roku. Z Ranierim i "rombem" w środku pola, u trenera z San Saba nie było miejsca dla skrzydłowych jak Cerci: na negocjacje nad odnowieniem kontraktu, wygasającego w czerwcu 2011 roku, miało wpływ kilka minut spędzonych na boisku. Rozwód wydawał się nieunikniony. Roma chciała przedłużyć kontrakt o rok i sprzedać gracza do Bari, z którym miała już porozumienie. Berti podniósł cenę, żądając, na próżno, znaczącego wzrostu wypłaty piłkarza. Wynik: brak odnowienia i 26 sierpnia 2010 Cerci udał się za 4 mln euro do Fiorentiny.

Autor: Antonio Paesano

Autor: abruzzi